Rok XIII. Nr. 149 | SOSNOWIEC, środa 1 czerwca 1938 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a [T]ELEFONY 6.16.92 14.97 04.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i [K]rólowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Ponury mord na plebanii

Bandyci zastrzelili proboszcza w Minodze pow. olkuskiego

OLKUSZ, 31. 5. Wczoraj około g. 23-ej na plebanię w Minodze pow. olkuskiego napadli trzej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery.

Bandyci po wyłamaniu okna dostali się na plebanię. Przed wejściem do wewnątrz jeden z napastników strzelił z rewolweru przez okno do znajdującego się w pokoju ks. proboszcza Franciszka Lewińskiego, raniąc go ciężko w brzuch.

Wtargnąwszy następnie do pokoju bandyci zażądali od domowników 800 zł., a następnie po splądrowaniu mieszkania zrabowali 200 złotych w gotówce, złoty zegarek i 3 kg. srebrnych monet rosyjskich, i austriackich, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Rannego ks. proboszcza Lewińskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie w dniu dzisiejszym o godz. 9-ej życie zakończył.

Za zbiegłymi bandytami władze bezpieczeństwa zarządziły energiczny pościg. Na miejsce napadu wyjechał oficer urzędu śledczego z Kielc wraz z kilkoma wywiadowcami.

Zuchwały napad i tragiczna śmierć ks. proboszcza Lewińskiego wywołały wśród miejscowej i okolicznej ludności przygnębiające wrażenie.

Dwa zamachy samobójcze W ZAWIERCIU.

ZAWIERCIE, 31. 5. Nocy wczorajszej usiłowała po raz wtóry popełnić samobójstwo 22-letnia Zofia Ciszewska, przez wypicie większej ilości esencji octowej. Ciszewską przewieziono w stanie ciężkim do szpitala

* * *

Na cmentarzu zawierciańskim wystrzałem z rewolwera usiłował pozbawić się życia 28-letni Eugeniusz Dziurski. Przewieziono go do szpitala. Przyczyna desperackiego kroku narazie nieznana.

Śmierć na zabawie PODCZAS BÓJKI.

MIECHÓW, 31. 5. Na zabawie publicznej w Rawałowicach, gm. Luborzyca powstała bójka podczas której został zabity 17-let. Tadeusz Stasiurka.

Zabójca Władysław Korfel z Biurkowa, został przekazany władzom sądowym.

Pryszczyca w miechowskim PIĘĆ OKRĘGÓW ZAGROŻONYCH

MIECHÓW, 31. 5. Na terenie powiatu miechowskiego stwierdzono zarazę pryszczycy w Zembocinie, gm. Kowale i Smrokowie, gm Jaksice.

Za okręgi zagrożone tą zarazą uważane są gminy: Kowale, Klimontów, Gruszów, Wierzbno, m. Proszowice i niektóre gromady gm. Jaksice, Kacice i Rzerzuśnia.

1000 ofiar nalotu samolotów

włoskich i niemieckich na miasteczko Grannollers

BARCELONA, 31. 5. Dziś rano lotnictwo włosko-niemieckie, pozostające na usługach gen. Franco zbombardowało miasteczko Grannollers, leżące w odległości 32 klm. na północ od Barcelony, na linii kolejowej Perpignan—Barcelona.

Bombardowanie trwało przeszło godzinę i przybrało charakter mordu bezbronnej ludności.

Wskutek bombardowania całe miasteczko przedstawia obraz zupełnej ruiny. W wielu punktach miasteczka wybuchł pożar

Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, prawdopodobnie wynosi jednak ponad tysiąc zabitych i rannych Prace nad wydobywaniem ofiar spod gruzów zniszczonych budynków trwają w dalszym ciągu

Na ulicach Barcelony urządzono pochody demonstracyjne, w toku których nawoływano do odwetu i pomszczenia zbrodni.

Kierownik szkoły w Lesznie

spadkobiercą 80 milionów dolarów

POZNAŃ, 31. 5. Mieszkańcy Leszna mają nową sensację spadkową. W styczniu zmarł w Chicago milioner Duszyński, pozostawając olbrzymi majątek, wartości około 80 mil. dolarów. Głównym spadkobiercą amerykańskiego milionera ma być mieszkaniec Leszna Franciszek Duszyński, emerytowany kierownik szkoły powszechnej.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o spadku 18 mil. dolarów po Harriecie Garret, który przypadł na rodzinę Kreczmerów z Leszna. W związku ze spadkiem po Henryku Duszyńskim w tych dniach odbyć się ma zjazd spadkobierców z udziałem adwokata Puccilo z Chicago oraz 7-miu adwokatów polskich, którzy podjęli się przeprowadzenia sprawy spadkowej.

Koncentracja wojsk sowieckich

na granicy rumuńskiej

KOPENHAGA, 31. 5. Dzisiejszy numer oficjalnego organu duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Poltiken“ donosi o olbrzymiej koncentracji wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej. Według „Politiken“ na pograniczu bessarabskim znajduje się obecnie 2.500 samolotów, połowa garnizonu moskiewskiego raz szereg oddziałów specjalnych.

Przed kilku dniami na pogranicze przybył marszałek Budenny, który dokonał lustracji oddziałów.

Wojskowe sfery sowieckie tłumaczą tę koncentrację, mającymi się odbyć w końcu czerwca na pograniczu Bessarabii manewrami rezerwy, na które powołano cztery roczniki rezerwy, co wynosi około 1.600 tys. ludzi.

Już od jutra

rozpoczynamy druk nowej powieści w codziennym odcinku pt.

POTWÓR BELLEVILLE'A

Sensacyjna ta powieść osnuta jest na tle doświadczeń spirytystycznych i daje Czytelnikom moc emocji i wrażeń

W SZPONACH SZATANA

to powieść, którą każdy kto zaprenumeruje „Expres Zagłębia“ do 10 czerwca otrzyma zupełnie BEZPŁATNIE. Pozatem z dniem 5 czerwca rozpoczynamy w ramach bezpłatnej biblioteki „Expresu Zagłębia“ druk nowej przepięknej egzotycznej powieści ... CZEKALSKIEGO p. t.

KWIAT SZCZĘŚCIA

Powieść ta ukazywać się będzie jak dotychczas w każdy poniedziałek, objętości 8 stron formatu książkowego. Kto więc chce posiadać bezpłatnie własną bibliotekę winien zaraz zaprenumerować „Expres Zagłębia”, który kosztuje **zł. 2 miesięcznie** z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową.

Prenumeratorzy korzystają także **z bezpłatnej porady prawnej.**

Jak żył i kim był płk. Konowalec

wódz terorystów ukraińskich

który zginął rozerwany wybnchem bomby w Rotterdamie

Jak pisaliśmy w Rotterdamie zginął osławiony płk. Konowalec rozerwany wybuchem bomby.

Pułkownik Eugeniusz Konowalec zginął od broni, którą całe życie wojował.

Niejeden zamach, niejeden akt terroru miał na swym sumieniu ten były dowódca strzelców siczowych, oficer austriacki, komendant ukraińskiej organizacji wojskowej, terorysta i spiskowiec.

Listę jego ofiar w Polsce rozpoczął w roku 1922 Sidor Twerdochlib, rzecznik pozytywnego stosunku do Państwa Polskiego. Konowalec bawił wówczas w Polsce. Reorganizował Ukraińską Organizację Wojskową (UWO.) na wzór formacji wojskowych z hierarchicznym kierownictwem.

Dysponując wielkimi funduszami pod porządkował ją sobie. Równocześnie powołał do życia Ukraińską Organizację Narodową (OUN.) i objął kierownictwo nad obu organizacjami pod dwoma tytułami — prezesa Prowodu ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO. (tak zwanego spiłki).

Konowalec podpisał wyrok śmierci na śp. Tadeusza Hołówkę, zamordowanego w Truskawcu.

Z jego też rozkazu zginął ś. p. minister Bronisław Pieracki. Wykazał to jasno i dobitnie proces Bandery, Łebeda, Hnatkowskiej.

Łebed przed zabójstwem bawił w Pradze. Konowalec za pośrednictwem swego podkomendnego zażądał „rehabilitacji" za Gródek Jagielloński. Odbyła się konferencja, na której omówione zostały szczegóły straszliwej zbrodni.

Pułkownik wyasygnował odpowiednie fundusze.

Konowalec nie był wybitną postacią. Okolicznościom i otoczeniu zawdzięczał swą „karierę". W gruncie rzeczy był zupełnie przeciętnym oficerem austriackim, o bardzo średniej inteligencji.

Pułkownik był marionetką w rękach niejakiego rotmistrza Jarey'a, swego adiutanta. Ten pół Czech, pół Niemiec — wysunął Konowalca dla dekoracji, a sam za jego plecami kierował całą „robotą ukraińską".

Czynił to nie tyle z pobudek ideowych, ile dla interesu.

Do roku 1930 Konowalec przebywał w Berlinie. Tutaj mieściła się centrala jego organizacji. Współpracował wówczas z „hetmanem" Skoropadskim

Stolicę Rzeszy Konowalec opuścił nie z własnej ochoty. Najzupełniej dla niego i całej jego kompanii nieoczekiwanie nadeszła chwila.

że okazał się dla rządu niemieckiego uciążliwym cudzoziemcem.

Poproszono go o wyjazd. Konowalec przeniósł się wówczas do Genewy Nad Szprewą pozostał rotmistrz Jaroy.

W Genewie poznał Konowalec ówczesnego Ministra litewskiego spraw zagranicznych Zauniusa. Razem z nim wykoncypował plan kampanii antypolskiej.

Ale i Genewa skończyła się.

Rząd szwajcarski miał Konowalca dosyć. Odtąd Konowalec tułał się po świecie, najczęściej zatrzymywał się w Pradze. Przyjmowano go zawsze gościnnie.

Przeznaczenie dosięgło go w Rotterdamie.

Polski balon stratosferyczny

pobije dotychczasowe rekordy

Kpt. Burzyński odjechał na m/s „Batory" do Ameryki, celem nabycia odpowiednich przyrządów pokładowych dla polskiego balonu stratosferycznego, który we wrześniu br. odbędzie swój wielki lot

Kpt. Burzyński zapytany jakie nadzieje pokłada w polskim locie do stratosfery odpowiedział:

— Jestem przekonany, że rekord wynoszący dotychczas 22.060 m. zostanie przez nas pobity co najmniej o kilka tysięcy metrów.

Co do tego nie mam żadnych obaw ani wątpliwości.

Porzucona p. Suchestow

MA SIĘ POGODZIĆ Z MĘŻEM.

Mąż niedoszłej księżnej Żanety Suchestow, przebywającej w Paryżu, Beniamin Suchestow wyjechał z Drohobycza przez Wiedeń do Paryża do swej byłej żony Żanet Suchestow. Podobno p. Suchestow ma się pogodzić ze swą byłą żoną i zabrać ją do Drohobycza. Kwestja przeprosin jest bardzo trudna do zbadania, albowiem wszystko jest trzymane w ścisłej tajemnicy. Przypuszczalnie w przeciągu kilku dni sprawa się wyjaśni.

—(0)—

Krwawa tragedia małżeńska

BRZYTWĄ ODCIĄŁ ŻONIE GŁOWĘ.

Przy ul. Łuckiej 22 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat małżeński. Do mieszkającej tam z matką 24 letniej Marii Grabowskiej, handlarki, przyjechał jej mąż, 24 letni Tadeusz, odbywający obecnie służbę wojskową.

Jak się okazało, Grabowski bez zezwolenia władz przyjechał do domu, gdyż miał wiadomości, że żona go zdradza. O dezercji zawiadomiono policję, która delegowała na miejsce dwuch posterunkowych.

Na widok policji, Grabowski wyjął błyskawicznie brzytew i przeciął żonie gardło.

Cios był tak głęboki, że nastąpiło przecięcie tchawicy, oraz silny krwotok. Policjanci rzucili się na zbrodniarza, założyli mu kajdanki, poczem wezwano pogotowie.

W tym czasie zrozpaczona matka Grabowskiej, Józefa, widząc córkę w kałuży krwi, porwała tasak i rzuciła nim w zbrodniarza, raniąc go w głowę. Na miejsce przyby lekarz pogotowia, który stwierdzi śmierć Grabowskiej.

—oOo—

Spadający klucz

ZABIŁ CZŁOWIEKA.

W Białogonie pod Kielcami wydarzył się tragiczny wypadek.

Robotnik, Jan Skurlak, zajęty był naprawą przewodów telefonicznych w pobliżu stacji pomp. Skurlak pozostawił na konstrukcji przewodów elektrycznych klucz od zakręcania śrub, a sam zeszedł na dół.

W pewnym momencie klucz spadł z wysokości 14 metrów, trafiając stojącego pod słupem Skurlaka w głowę.

Robotnik, przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

23)

— Być może, że obecność tego młodzieńca uczyniłaby twardszymi warunki naszego układu

— I dlaczego?

— O! pani! — odpowiedział Luizzi dość powabnie — ja byłbym bardzo surowym dla wielu bardzo powodów Pierwszym, że przy nim możebym nie śmiał powiedzieć do pani: Czyń pani, jak ci się podoba, ja idę za wolą twoją; być może że wobec niego byłbym musiał zostając sprzedającym... a potem...

— A potem? — powiedziała pani Dilois.

— A potem, kiedy nas obecność człowieka drażni, kiedy widok jego może wzniecić myśli, które cię obrażają, kiedy nie masz prawa być obrażonym; kiedy mu zazdrościmy tego cobyśmy opłacili wszystkimi możliwymi ofiarami, nie jesteśmy w usposobieniu zbytniej wspaniałomyślności i należy zapomnieć o tym człowieku, ażeby dać swobodny bieg uczuciom własnym.

Pani Dilois słuchała z wielką uwagą tych niejasnych wyrazów, gdyż udawała że ich nie rozumie, jest to taktyka bardzo pospolita, ale nieomylna, taktyka dobra tak dla mężczyzn jak i dla kobiet i która doprowadza zawsze żeby powiedzieć więcej, aniżelibyśmy śmieli. Dla tego też pani Dilois odpowiedziała:

obejście niezbyt ujmujące i dla tego

— Ma pan słuszność. Karol ma też nie powierzamy mu stosunków z naszymi klientami. Ale w każdym razie chłopiec bardzo zacny i rozsądny

— Pan Karol, nie podobał mi się nie jako klientowi.

Pani Dilois nie mogła się powstrzymać od łagodnego uśmiechu i odwracając się do Armanda, powiedziała do niego, jakby go wyzywała, żeby jej powiedział otwarcie:

— I z jakiegoś tytułu Karol nie podoba się panu?

— Pani się nie domyśla?

— Widzi pan dobrze, panie baronie, że ja nie chcę domyślać się niczego — odparła pani Dilois ze śmiechem tak szczerym, tak zalotnym, że musiał być albo bardzo śmiałym, albo wielce niewinnym.

— Przymusza mnie pani, abym jej wszystko powiedział.

— Miałożby to być przykrym do wysłuchania?

— Trudne do wytłumaczenia.

— W takim razie powróćmy do układów o wełnę, gdyż domyślność moja jest buntownicza.

— Jeżeli serce pani nie ma tej samej wady, więcej bym nie pragnął.

— Serce moje, panie baronie! serce nie ma żadnego udziału w tym co nas zajmuje.

— Pani może, ale moje.

— Pana! Czyliż je pan dodaje w dodatku do wełny? — odparła kupcowa z tym znaczeniem miłosnym w oczach i w głosie, które na południu jest wrodzone i które stosuje się do wszystkiego.

Ton, jakim pani Dilois powiedziała te wyrazy co był w tymże samym czasie tak naiwnie żartobliwy, że Luizzi żywo nim został dotknięty i wzruszony; ale był tyle dowcipnym, że to ukrył i odpowiedział takim samym tonem:

— Nie, pani, kiedy je oddaję, żądam żeby mi za nie zapłacono.

— Jaką cenę?

— Zwyczajną. I poważył się czule wziąść rękę pani Dilois.

— I jakiego terminu pan żąda — zapytała kupcowa, słabo się broniąc.

— Z chwilą zawarcia umowy

— Nie mam na to funduszów i wykreślam ten warunek z układów.

— Ale ja go utrzymuję: wszystko albo nic.

— Pan chce ażeby dobry towar uchodził za lichy? — powiedziała ona tonem pełnym złośliwej wesołości.

— Nie jestem kupcem do tego stopnia, oddaję dobry towar darmo, byleby...

— Byleby zapłacono za lichy — odpowiedziała — i to taką cenę...

— Znacznie wyższą nad wartość zapewne? — odparł Luizzi tonem uprzejmości

— Nie to chciałem powiedzieć, ale w istocie, nie mogę przyjąć Dosyć tych szaleństw, panie baronie. Chciałem pożartować z panem i dostałam się w sidła...

— Najniebezpieczniejsze sidła to piękność twoja.

— Przestań pan, mógłby nas kto usłyszeć. Gdyby kto wszedł, coby o nas pomyślał zobaczywszy tak blisko jedno przy drugim.

— Rozmawiamy o naszych układach.

— Rzeczywiście, zaszły już daleko.

— Podpisz pani!

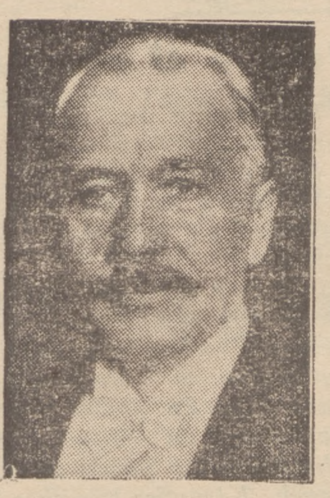
— Czyż to kobieta ma zaczynać?

c. d. n.

W 12-lecie...

NA POSTERUNKU

Dwanaście lat upływa dziś od chwili objęcia zwierzchniej władzy w Rzeczypospolitej przez profesora Ignacego Mościckiego.



Znamy wszyscy w Polsce dzieje żywota człowieka, który w zaraniu swej młodości sprzągł się nierozerwalnie z ideą Niepodległości, w mrokach konspiracji dzierżył sztandar walki z obcą przemocą, był—jak sam potem z dumą powiedział — jednym z „pierwszych Piłsudczyków".

Znamy kolejny etap w życiu Ignacego Mościckiego: Jego wielkie prace w dziedzinie nauki ścisłej, Jego wielkie, światowego znaczenia wynalazki, stawiające Go w pierwszym rzędzie pionierów wiedzy technicznej.

Znamy Jego przeolbrzymie zasługi, jako wychowawcy młodego pokolenia naukowców w Polsce tuż przed wskrzeszeniem państwa i Jego wybitny udział w stworzeniu tak wiekopomnego dzieła, jakim jest Chorzów i Mościce.

I znamy też przebieg tych 12 lat — jakie przebył na stanowisku Głowy Państwa, tego okresu, w którym zwrotny moment przypadł w maju 1935 roku, kiedy w wieczność odszedł Wielki Marszałek. Znamy ten autorytet, tę godność, tę szlachetność, promieniującą od postaci Zwierzchnika Państwa, na którego barki Konstytucja złożyła brzemię wielkiej odpowiedzialności za losy państwa, właśnie w tym momencie, gdy jego Odnowiciel spoczął między królami i wieszczami na Wawelu.

Wtedy też ten wielki patriota, doświadczony bojownik o wolność, wielki uczony, a zarazem bystry obserwator nurtów społecznych w kraju, jakim jest Prezydent Mościcki, staje w pierwszym szeregu tych, którzy zrozumieli, że obowiązkiem naszym, koniecznością wprost państwową i narodową jest po utracie wielkiego Naczyciela i Wodza stworzyć w Polsce dwie siły: mocnej władzy i konsolidacji społeczeństwa.

Oba te obowiązki przypomina nam wciąż Prezydent Mościcki, na oba kładzie silny nacisk, oba wskazuje nam jako główne zadanie i główny cel.

„Nie jesteśmy zjednoczeni — mówił nam 19 marca 1937 r. — zamiast zjednoczenie jesteśmy rozproszkowani, a nawet skłóceni. Samo dozbrojenie armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować najważniejszemu hasłu: hasłu ugruntowania niepodległości".

To też Prezydent Mościcki ostrzega, że „gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować".

Również i przed niedawnym czasem 19 marca b. r., przemawiając w rocznicę imienin Wielkiego Budowniczego Polski, Prezydent Mościcki ostrzegł przed „polityką", która „urządza harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej". Ileż — stwierdził Prezydent, na ten cel używa się energii bez najmniejszej korzyści dla Państwa i dla Polski!

Tak brzmią wskazania dla nas wszystkich, dla całego narodu, ze strony Pierwszego Obywatela i Zwierzchnika Państwa — tak opiewa synteza Jego doświadczeń, poczynionych w ciągu dwunastu lat na posterunku, z którego ogarnąć można wszystkie potrzeby i konieczności państwa i narodu.

Dziś, gdy skupiamy się w hołdzie dla Głowy Państwa w dniu dwunastolecia sprawowania wysokiego urzędu winniśmy uprzytomnić sobie Jego wskazania.

J. B.

W krainie białych pończoch...

Asch--najciekawszy dziś punkt Europy

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Asch, w maju.

Gdy członkom Sudeten Deutsche Partei na przygraniczu czeskim w Eger, Asch i Karlsbadzie zabroniono nosić wysokie buty, młodzież niemiecka zaczęła się ubierać w białe pończochy.

Na ulicach miast, miasteczek i wsi sudeckich pojawili się chłopcy, a nawet i starsi panowie w tyrolskich kapelusikach, szamerowanych kurtkach krótkich skórzanych spodenkach i nieodzownych białych pończochach.

Moda białych pończoch ogarnęła szybko całą Czechosłowację, gdzie znajdują się skupienia mniejszości niemieckiej. Nawet w Pradze i Brnie pełno na ulicach białych pończoch, jakby na weekend zjechał tu conajmniej cały Tyrol z Bawarią.

Zamiłowanie Niemców do mundurów znalazło swoje ujście w stroju narodowym, który obecnie nie jest już w Czechosłowacji oznaką przynależności do partii sudeckiej, ale jawnym manifestowaniem niemieckości.

Asch — niewielkie miasteczko, leżące tuż przy granicy niemiecko-czeskiej. Na jednej z bocznych uliczek, ocieniony ogródkiem stoi szary, dwupiętrowy budynek. Dom Konrada Henleina. W paru pokojach na parterze mieści się biuro partii Niemców sudeckich.

Przez furtkę w ogródku wchodzi się po schodkach na oszkloną werandę. Nad dzwonkiem niepozorna mosiężna tabliczka z napisem: Sekretariat biura Partii Niemców sudeckich. Otwiera drzwi paru naraz młodych mężczyzn, w czarnych lakierowanych, wysokich butach. Mimo późnej, popołudniowej pory, praca w biurze wre. **Okazuje się, że sekretariat Partii Sudeckiej pracuje bez przerwy całą dobę.**

Przyjmuje mnie młody wiekiem sekretarz Henleina.

— Zeszłego roku, mówi między innymi, partia Henleina liczyła zaledwie 10.000 członków. Obecnie przekracza cyfrę 800 tysięcy. Liczba zwolenników wciąż rośnie. Partia objęła swym zasięgiem 140 okręgów w Czechosłowacji. W 3662 miejscowościach posiada swoje komórki organizacyjne. Działalność propagandową na rzecz partii prowadzi 75 tysięcy dostatecznie przygotowanych ludzi. Jest to przeważnie młodzież, uprawiająca obok turystyki akcję uświadamiającą wśród mniejszości niemieckiej.

Nierzadko spotkać można jeżdżących od wsi do wsi na motocyklach lub rowerach pastorów, a najpoważniejszą bodaj rolę spełnia młodzież studencka, w chwili obecnej opuszczająca masowo uczelnie w Brnie i Pradze. W Pradze, w parlamencie, partię sudecką reprezentuje 81 posłów, za którymi stoi przeszło 1.600.000 głosów wyborczych.

Na ulicach Asch pełno ludzi, spacerujących parami, najwyżej w trójkę. Nie słychać głośnych rozmów, tłum przechadza się skupiony, poważny.

Jest wieczór. Nad Aschem płynie z sudeckich wzgórz ciepły majowy powiew. Nic zdawałoby się nie maci ciszy w najciekawszym dziś punkcie Europy. Tylko... po niebie przepłynie czasem lśniąca w dali sylwetka bombowca. A jednak — mimo wszystko, co się działo i dzieje tutaj — w atmosferze nastąpiły duże zmiany. To, co się nazywa w prasie „odprężeniem" sytuacji, znalazło swój wyraz w ciągu ostatnich dni w uspokojeniu namiętności, w przytłumieniu zgiełku i wrzawy ulicznej, której stałą dominantą były bójki, awantury między „pończosznikami" i ich antagonistami czeskimi i niemieckimi.



Konrad Henlein.

Bo nie należy sobie wyobrażać, że propagandowe tło sytuacji, jak je przedstawia prasa i bibuła henleinowska, jest ściśle prawdziwe i wierne. Tak nie jest, agitacja henleinowców, a zwłaszcza osławiona „flüsterpropaganda" (szeptana), posługiwanie się terorem moralnym i materialnym, oddziałały na wielu, ale nie na wszystkich. Metody propagandowe III Rzeszy, nie poparte jeszcze rzeczywistą groźbą obozów koncentracyjnych, spotkały się w wielu środowiskach z odporem.

Na tym tle wynikały i dziś jeszcze powstają zaciekłe walki, bójki, w których argumenty „urazowe" odgrywają swoją rolę. W tym momencie wkraczają na arenę siły policyjne jako rozjemca.

Summa summarum, aczkolwiek sytuacja w Czechosłowacji nie należy do przyjemnych ani dla krajowców ani dla cudzoziemców, należy stwierdzić, że w porównaniu z nastrojami z ubiegłego tygodnia nastąpiła odczuwalna poprawa. Jak długo to potrwa, co będzie dalej — trudno dzisiaj przewidzieć.

L. W.

Na froncie politycznym

NOWE STRONNICTWO POLITYCZNE.

Pomiędzy działaczami demokratycznymi obozu pomajowego są prowadzone ożywione rozmowy w celu utworzenia wielkiego stronnictwa demokratycznego. W skład tego stronnictwa poza szeregiem wybitnych działaczy zostałby wcielony Klub Demokratycznych i Związek Lewicy Patriotycznej. Nowy obóz demokratyczny miałby jako zadanie nawiązanie kontaktu pomiędzy Stronnictwem Ludowym i PPS.

HOPPE — PIASECKI - RUTKOWSKI.

W tych dniach prowadzone miały być w Warszawie rozmowy polityczne między przywódcą Falangi —Piaseckim, posłem Hoppe i kierownikiem NOR. — Rutkowskim. Celem rozmów miała być sprawa ewentualnego przystąpienia NOR. do centrali porozumienia organizac. narodowo - radykalnych. Zachodzi pytanie, w jakiej roli występował tu poseł Hoppe, którego nazwisko coraz częściej wymienia się przy rozmowach i konferencjach byłych grup oenerowskich. Podobno ta ścisła współpraca i konferencje posła Hoppego z Falangą i obecnie z NOR a nie znajdują aprobaty u reszty posłów z Jutra Pracy.

RADA NACZELNA LUDOWCÓW.

W kołach działaczy ludowych rozważana jest obecnie myśl zwołania w okresie letnim posiedzenia rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Jak podaje ag. „Kabel", sprawa ta zyskała ostatnio na aktualności w związku z audiencją, jakiej udzielił Pan Prezydent p. Wójcikowi i Madejczykowi. Wśród członków Rady wysuwane są zdania, że zebranie to winno się odbyć przed 15 sierpnia.

Na szpaltach pism

KWESTIA ŻYDOWSKA

Uchwały Rady Naczelnej O. Z. N. dotyczące kwestii żydowskiej są obszernie komentowane na łamach pism różnych odcieni politycznych. Ciekawe uwagi na temat uchwał Rady naczelnej OZN zamieściła ostatnio agencja „Iskra", pisząc m. in. tak:

„W ruchu politycznym ostatnich czasów kwestia żydowska zajęła poważną rolę. Rolę przeważnie nawskroś fałszywie ujmowaną. Miernikiem bowiem dla partii, które jeszcze posługują się przeżytymi kategoriami „prawicowości" i „lewicowości", stało się: kto będzie „bronił" żydów politycznie, i kto będzie ich „bił". Ci z „lewa" stawali się więc potentowanymi „obrońcami", ci z „prawa" mieli patent na „prześladowców".

Robiono więc „politykę" bądź „pro" bądź „anti" — obie z punktu widzenia potrzeb agitacyjnych, a nie z perspektywy polskiej racji stanu, nie z świadomej i celowej woli rozwiązania kwestii żydowskiej zgodnie z potrzebami Polski.

Wiodło to prostą drogą do demagogii. Wyczerpywało energie ludzkie w poczynaniach nawskroś demagogicznych, a do żadnego celu nie prowadzących. Wiodło do manifestacji i zaburzeń do fizycznych sprawdzianów, jak bójki, napady itd., jak zrzeszanie się jednych w celach agresywnych, a drugich w celach obronnych.

Rada Naczelna takie uprawianie „polityki" w kwestii żydowskiej wyklucza z arsenału środków politycznych. „Kwestia żydowska — oświadcza Rada Naczelna — jest doniosłym zagadnieniem polityki Polski i domaga się planowego rozwiązania przez czynniki państwowe i społeczne akcje o charakterze demagogicznym i anarhicznym przeszkadzają w rozwiązaniu tej kwestii, zagrażając przy tym spokojowi i porządkowi publicznemu".

Natomiast pozytywna i realna polityka polska musi wysnuć logiczne konsekwencje z faktu, że asymilacja narodowa ludności żydowskiej nie tylko nie jest więcej celem i potrzebą narodu polskiego, ale została uniemożliwiona również i ze strony żydowskiej w następstwie pogłębienia się w społeczeństwie żydowskim ruchu narodowego. Żydzi mają zatem — jak to określa uchwała Rady Naczelnej — „odrębne cele narodowe", a to wiedzie do „odrębności dążeń politycznych".

A te właśnie dwie odrębności — i celów narodowych i dążeń politycznych — kładą kres procesowi asymilacyjnemu i tym samym sprawiają, że również i ze strony polskiej istnieje prawo i obowiązek stosowania wobec ludności żydowskiej odrębnych kryteriów politycznych.

Niewątpliwie bowiem Żydzi — stwarzając swoisty nacjonalizm — sami przyczynili się do tego, że z biegiem czasu — nawet niezależnie od szeregu przyczyn gospodarczych i kulturalnych — pogłębić się musiały antagonizmy i potworzyć przepaści między celami i dążeniami politycznymi obu narodów, polskiego i żydowskiego, skoro tak się już dzieje, że na jednej żyją ziemi.

A cóż dopiero, gdy spojrzmy na te odrębności i celów i dążności politycznych obu stron z punktu widzenia gospodarczego i kulturalnego".

Na froncie pracy

Walne zebranie delegatów

międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysł. w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się pod przewodnictwem p. Włodzimierza Grunwalda zapowiedziane walne zebranie delegatów Międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych w Sosnowcu, na którym załatwiono cały szereg spraw formalnych jak zatwierdzenie protokółu i sprawozdań z działalności prezydium i finansowego. Ustępującemu komitetowi wykonawczemu i prezydium udzielono jednomyślnie absolutorium. Następnie zatwierdzono zmiany regulaminu, wprowadzone na podstawie doświadczeń ubiegłego okresu.

Z kolei przystąpiono do wyborów komitetu wykonawczego i komisji rewizyjnej, które wypadły następująco:

Do komitetu wykonawczego — z grupy pracowników państwowych — członkowie —

pp.: Stanisław Drozd i Witold Wyspiański ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, Oddziału Grodzkiego w Sosnowcu, Wiktor Nawrot ze Związku Pracowników Skarbowych Rz. P., Koła w Sosnowcu, Robert Foltyn ze Związku Pracowników Skarbowych Rz. P., Koła Celnego w Sosnowcu, Feliks Witucki ze Związku Urzędników Kolejowych, Koła XIII w Sosnowcu, Krogulski ze Związku Pracowników Poczty, Telefonu i Telegrafu, oddziału w Sosnowcu, zastępcy — pp.: Stefania Kopczyńska i Jan Kowalczyk ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, oddziału Grodzkiego w Sosnowcu, Józef Bieńkowski i Dąbrowski ze Związku Pracowników Skarbowych Rz. P., Koła w Sosnowcu, Stelmaszczyk ze Związku Urzędników Kolejowych, Koła XIII w Sosnowcu, Michalski ze Związku Pracowników Poczty, Telefonu i Telegrafu, oddziału w Sosnowcu;

Z grupy pracowników samorządowych — członkowie —

pp.: Mieczysław Biłek ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P. w Sosnowcu, Wirowski ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Będzinie, inż. Cezary Uthke ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Dąbrowie, Stanisław Rzadkowski ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Czeladzi, Imiołczyk ze Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, oddziału w Będzinie; zastępcy — Józef Placek ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w Sosnowcu, Stanisław Szczypiński ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Będzinie, Wolski ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Dąbrowie, Józef Tajchman ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P., oddziału w Czeladzi;

— z grupy pracownik prywatnych zrzeszonych w Radzie Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu — członkowie —

pp.: Włodziwierz Grunwald i Kazimierz Ostrowski z Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, Jan Borowiecki ze Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Rz. P. oddziału w Sosnowcu, Aleksander Bobrowski ze Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P. oddziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Zygmunt Rakieć ze Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, oddziału w Sosnowcu, Teofan Zieliński ze Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P., oddziału w Sosnowcu; — zastępcy — pp.: Julian Zawadzki i Kazimierz Lisowski z Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, Jędras ze Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P. oddziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Jokiel ze Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P. oddziału w Sosnowcu;

Do komisji rewizyjnej z grupy pracowników państwowych — członkowie —

p. Jan Włodarski ze Związku Pracowników Skarbowych Rz. P., Koła w Sosnowcu; zastępca — p. Sobieraj ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, oddziału Grodzkiego w Sosnowcu;

z grupy pracowników samorządowych — członek —

p. Leonard Sulikowski ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P. w Sosnowcu; zastępca — Apoloniusz Modrzejowski ze Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P. oddziału w Dąbrowie

z grupy pracowników prywatnych — członek —

Zbigniew Adamski z Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, koła w Sosnowcu; zastępca — Kozłowska z Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Koła w Sosnowcu.

Na zakończenie zebrania wygłosił prof. W. Wyspiański odczyt o deklaracji gospodarczo - społecznej pracowniczego ruchu zawodowego.

Zaznaczyć należy, że do Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych należy 21 związków względnie oddziałów związków pracowników umysłowych państwowych samorządowych i prywatnych, działających na terenie powiatu będzińskiego.

Fabryka „Olkusz"

OBNIŻA PŁACĘ O 15 PROC.

Zarząd fabryki „Olkusz" zawiadomił przedstawicieli pracowników umysłowych i fizycznych swoich zakładów w Olkuszu o zamierzonej obniżce płac o 15 proc.

Zarówno pracownicy umysłowi, jak fizyczni na zebraniach w dn. 30. 5. postanowili zaprotestować przeciwko obniżce, przy czym robotnicy nadto postanowili domagać się od fabryki podwyżki dotychczasowych zarobków o 25 proc. i przywrócenia deputatu węglowego.

Podwyżka zarobków

W PAPIERNI „KLUCZE".

W wyniku konferencji, jaka odbyła się pomiędzy zarządem fabr. papieru „Klucze" pod Olkuszem i delegatami robotników pod przewodnictwem inspektora pracy, robotnicy uzyskali podwyżkę dotychczasowych zarobków od 3 — do 5 proc. oraz inne świadczenia socjalne, jak 300 zł. jednorazowo na oświatę robotniczą, pomoc szkolną dzieciom, bezpłatny przejazd furmankami do szkół olkuskich oraz deputat węglowy. Umowa zbiorowa zawarta została na rok.

Strajk w „Maywegu"

TRWA NADAL.

Strajk okupacyjny w fabryce „Mayveg" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Robotnicy strajkują już zgórą trzy tygodnie.

Akademickie Koło Zagłębian

opiekuje się maturzystami

Akademickie koło zagłębian w Krakowie przychodzi maturzystom corocznie z pomocą przy zapisach i wyborze studiow.

W połowie czerwca br. urządza w Sosnowcu zebranie informacyjne, na którym zainteresowani dowiedzą się o przebiegu studiów na poszczególnych uczelniach i wydziałach oraz o samych zapisach, t. zn. jakie są warunki przyjęcia, jakie dokumenty należy przygotować itp.

W tym celu koło prosi wójtów k. klas ósmych o wcześniejsze porozumienie się w sprawie najdogodniejszego czasu i warunków technicznych takiego zebrania. Szczegółowych wcześniejszych informacyj udziela zainteresowanym już obecnie Koło Zagłębian. Wszelkie zapytania i listy należ kierować na adres: Sekcja Propagandowa Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie, ul. Garbarska 7-a.

Drzazgi

Maj i dzieci

Coś z tym majem nic bardzo. Zresztą wszyscy to widzą: deszcz, słońce, zimno, a przede wszystkim deszcz. Co trochę pada, jakby na złość tym, ktozy zdecydowali się wyjechać już teraz na letnisko.

Chociaż ludzie nie przejmują się tym zbytnio, wyjeżdżają już. Widać to po licznych zawiadomieniach naszych Czytelników w administracji o zmianie adresów. Bo przecież wiadomo, że wysyłamy na żądanie ,bez żadnych doliczeń, nasze pismo do miejsc letnisokwych. Kto więc nie chce stracić kontaktu z Zagłębiem, kto chce wiedzieć o wszystkim co się tu podczas wakacji dzieje, poprostu: dzwoni pod numer 61497 i podaje swój letni adres.

A teraz sprawa druga. jak się rzekło maj jest dość chłodny i dżdżysty. Tymczasem można spotkać bardzo młode dzieci szkół powszechnych wracające z wycieczek. Zziębnięte to i przemarzłe, już boso i ledwo, ledwo odziane.

Po cóż brać na nawet najkrótsze wycieczki dzieci w taką nieodpowiednią porę? Po co ryzykować liczne przeziębienia i grypę?

——oOo——

Przy głośniku

ROZSZERZONY PROGRAM RADIOWY W SEZONIE LETNIM

Nowy program Polskiego Radia na sezon letni wszedł w życie z dniem 29 maja i obowiązywać będzie do dn. 1 października br. W niedziele i święta Ogólnopolska stacja w Raszynie nadawać będzie program przez 16 godzin na dobę, w dnie powszednie przez 11 godzin. W stosunku do lata ubiegłego roku program więc rozszerzony został o 45 minut w dnie powszednie, a o godzinę w niedzielę.

Rozszerzenie programu radiowego w okresie letnim jest charakterystyczną cechą radiofonii polskiej. która wychodzi z założenia, że w okresie letnim, kiedy właśnie nadawany jest program o charakterze rozrywkowym, a przede wszystkim aktualnym, winien zacieśniać się kontakt między ogółem słuchaczy a radiofonią.

Te tendecje znalazły przede wszystkim wyraz w fakcie, że wszystkie rozgłośnie regionalne nadawać będą program poranny o godzinę dłużej niż w zimie.

Rozgłośnia Katowicka, obsługująca robotników udających się do pracy wcześnie rano rozpoczyna swoj program dzienny nie o godz. 6,15 jak dotychczas, ale już o godz. 5,15 i nadawać go będzie do godz 8 rano, dzięki czemu urzędnicy zaczynający o tej porze zajęcia będą mogli również przed pójściem do biur słuchać programu polskiej stacji. Warszawa I i Łódź zaczynać będą program dzienny o tej samej godzinie co dotychczas, natomiast wszystkie inne rozgłośnie regionalne o godz. 6.45.

Na program poranny została zwrócona w okresie letnim specjalna uwaga, dzięki czemu w programie tym będzie nadawana codziennie muzyka żywa, w wykonaniu własnych orkiestr Polskiego Radia, lub też dętych o pogodnym charakterze i wesołym nastroju.

Analogiczną reformę programu porannego jak w Katowicach przeprowadzi Polskie Radio również w drugim robotniczo — przemysłowym ośrodku Polski, a mianowicie w Łodzi, z chwilą ukończenia w Łodzi budowy specjalnego gmachu radiowego i nowej stacji nadawczej o sile 10 kw. która zastąpi obecną stację nadawczą. Wówczas i robotnicy łódzcy, otrzymają możność słuchania programu radiowego przed wyjściem z domów do fabryk.

Tydzień P.C.K.

W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie obchodu Tygodnia PCK.

Przewodniczącym wybrano ks. pref. A. Uchto, przewodniczącym sekcji wybrano: nacz. W. Milianowicza, p. Babieckiego.

Tydzień rozpocznie się 4 bm capstrzy kiem o godz. 19,30. Następnego dnia odbędzie się zbiórka uliczna, dnia 12 bm. zakończenie Tygdnia według następującego programu: nabożeństwo i pochód propagandowy.

Posiedzenie rady miejskiej

W BĘDZINIE.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, które się miało odbyć onegdaj zostało z braku quorum odwołane. Następne posiedzenie odbędzie się dziś i jutro

Uchwała ZOR w Sosnowcu

W SPRAWIE CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Zebrani na zwyczajnym zebraniu miesięcznym w dniu 30 maja br. członkowie koła Związku Oficerów Rezerwy w Sosnowcu — solidaryzują się w całej pełni ze stanowiskiem społeczeństwa sosnowieckiego w sprawie rozbiórki cerkwi prawosławnej, stojącej u zbiegu ulic: 3 go Maja, Dietlowskiej i Wawel. Widomy symbol rządów najeźdźczych, wybudowany nie z rzeczywistych potrzeb duchowych, lecz jednie z pobudek natury politycznej winien co rychlej ulec rozbiórce.

Spadł z roweru

I ZŁAMAŁ OBOJCZYK

Robotnik kop. „Jowisz" Jan Cebula z Toporowic, wracając po pracy do domu, spadł z roweru przy czym doznał pęknięcia obojczyka. Wypadek spowodowany został pęknięciem widełki roweru.

Cebulę umieszczono w szpitalu.

—oOo—

Tragiczny wypadek

PRZY PRACY

W górnośląskich zakładach szamotowych w Rogoźniku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pracownicy Cecylii Skrzypcowej tryby zmiażdżyły lewą rękę. Skrzypcową w stanie poważnym przewieziono do szpitala w Czeladzi.

—oOo—

Poświęcenie świetlicy

PPW. W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy i sceny miejscowego oddziału Pocztowego Przysposobienia wojskowego.

Rano o godz. 10-ej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. prob. Zawadzki.

Dalsza część uroczystości odbyła się w godzinach popołudniowych w lokalu urzędu pocztowego. Tu licznie zebranych przedstawicieli władz, instytucyj, związków i organizacyj powitał przewodniczący naczelnik Milianowicz.

Poświęcenia świetlicy i sceny dokonał ks. prob. Zawadzki który wygłosił rów nież przemówienie podkreślając w nim znaczenie wychowawcze świetlicy. Następnie przemawiali: przedstawiciel krakowskiej dyrekcji okręgowej poczt i telegrafu nacz. Bartyzel, nacz. Tarnawa (zw. b. ochotników) p. Chełmczyński (zw. legionistów), p. Babiński (zw. oficerów rezerwy), p. Bluszcz (zw. rezerwistów) i prof. Rzadkowski (zw. strzelecki).

Dalej odbyło się w bijanie gwozdzi do tablicy i wpisywanie się do księgi pamiątkowej, po czym zaś członkowie sekcji PPW. odegrali rewię.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

W uroczystości wziął również udział wiceprezes T. Goc, mjr. Witek i mgr. Broda.

Radny Staśko cofa rezygnację z członka komisji rewizyjnej

Rada miejska w Sosnowcu

nie uchwaliła wniosku klubu PPS. w tej sprawie

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, któremu przewodniczył prezydent Kaczkowski rozpoczęto odczytaniem reskryptów p. Wojewody, które zatwierdzają uchwały rady, w sprawie zaciągnięcia pożyczek materiałowych i statutów podatko wych (opłaty drogowe, od widowisk i t. p).

Następnie prez. J. Kaczkowski odczytał wniosek klubu radnych PPS, w którym klub zawiadamia, **że radny Staśko zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu rady miejskiej rezygnację z członka komisji rewizyjnej—wycofuje chcąc nadal piastować ten mandat.**

W sprawie tej zabrał głos radny W. Szenk i oświadczył, że klub radnych Pracy gospodarczej mimo zgłoszonej rezygnacji przez r. Staśko je den mandat członka w komisji rewizyjnej zarezerwował dla przedstawiciela klubu PPS.

Radny Szenk kończąc swe przemówienie zaznaczył jednak, że członkowie komisji rewizyjnej z radnym Staśko w komisji współpracować nie będą.

Jak więc widać z tego to klub Pracy gospodarczej chce chętnie widzieć w komisji rewizyjnej przedstawiciela klubu PPS. tylko nie w osobie r. Staśko. Z kolei zabrał głos r. Bielnik i oświadczył, że przedstawiciel klubu PPS. musi wchodzić w skład komisji rewizyjnej dlatego więc r Staśko wycofał zgłoszoną poprzednio rezygnację.

Po przemówieniu r. Bielnika odbyło się głosowanie nad wnioskiem zgłoszonym przez klub PPS.

Wniosek w głosowaniu nie uzyskał większości, a więc wycofanie się r. Staśko z komisji rewizyjnej zostało przez radę jeszcze raz uchwalone.

Należy się więc spodziewać, że na miejsce r. Staśko wejdzie do komisji rewizyjnej z listy zastępców r. Giersz.

Po załatwieniu tej bądź co bądź za wiłej sprawy, która, prawdopodobnie znajdzie się jeszcze na posiedzeniu rady, r. Nowocień omówił sprawę rozbiórki cerkwi przy ul. 3-go maja, przy czym zgłosił wniosek, aby rada upoważniła zarząd miasta do wydat kowania potrzebnej sumy na koszta związane z rozbiórką cerkwi.

Koszta rozbiórki cerkwi zostaną częściowo pokryte uzyskaną sumą ze sprzedaży cegły.

Sprawa rozbiórki cerkwi — pomimo ka niewoli została przez radę przyjęta jednomyślnie.

Z kolei radny Olejarczyk referował sprawę statutu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sosnowca. W statucie tym poczyniono kilka drobnych poprawek. Radny Olejarczyk referował również sprawę wprowadzenia zmian projektu przepisów miejscowych m. Sosnowca o wyglądzie budynków, uchwalonych na posiedzeniu rady w dniu 28 marca.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przełożenia na właścicieli nieruchomości kosztów pierwszego urządzenia ulic i placów oraz kosztów zamiany istniejących nawierzchni na nawierzchnię ulepszoną na podstawie prawa budowlanego.

Przeciwko temu podatkowi wypowiedział się r. Lubelski. Ostatecznie po dyskusji podatek ten został większością głosów uchwalony.

Sprawę tę referował radny Zarybnicki.

Dalej sprawę planu budowy gmachu szkoły powszechnej przy ul. Per la referował r. Giersz

Wiadomości bieżące

Środa 1 Czerwiec	Dziś: Junencjusza Jutro: Blandyny Wschód słońca: 3,31 Zachód słońca 7,46

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

1. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W piątek, 3 czerwca o godz. 20.30 dana będzie świetna komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „Skiz" (Gra w miłość) przez zespół teatru „Reduta" z Warszawy Dosko nale napisana, starannie wystawiona i koncertowo grana komedia ta, w reżyserii genjonej artystki Mrali Lubiebianki niewątpliwie spotka się z uznaniem publiczności sosnowieckiej, która tłumnie przybędzie na to naprawdę na wysokim poziomie artystycznym stojące widowisko. Bilety już nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.

TEATR W GRODŹCU.

W czwartek, 2 czerwca, o godz. 20.30 w sali Strażnica ukaże się komedia G. Zapolskiej pt. „Skiz" (Gra w miłość) w wykonaniu teatru Reduta z Warszawy. Bilety wcześnicj nabywać można w sk/a dzie p. E. Bednarka.

„MŁODY LAS".

Z maleńkich, słabych, wiatrem uskanych, sosenek wyrasta las. Strzeliste, a mocne sosny, niby potężne kolumny sta wiają czoła wichrom.

Zupełnie jak w życiu człowieka. Małe niezaradne dziecko ma być kiedyś mocnym, silnym człowiekiem. Ma stawiać czoła „wichrom życia. Przygotujmyż więc każde dziecko do trudów życia. Dajmy mu zdrowie już w zaraniu. Zadanie to ułatwi podawanie dziecku „Jecorol" Mgr. Bukowskiego. Środek ten polecają najpoważniejsi lekarze.

— **OSOBISTE.** Wiceprezydent H. Alm staedt wyjechał na urlop wypoczynkowy

— **KURSY SPOŁECZNE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W czwartek, 1nia 2 czerwca br. o godzinie 10-ej w lokalu PZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17 wygłosi VII z kolei odczyt p. Tadeusz Janik, kierownik wydziału świadczeń Ubezpieczalni Społecznej pt. „Ubezpieczenia chorobowe". Wstęp wolny dla członków związków, wchodzących w skład międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych, dla zaś łożonych imiennie obecność obowiązkowa.

— **DO POBORU.** Wszyscy maturzyści gimnazjum Wyspiańskiego w Sosnowcu mają się zgłosić do poboru dnia 3 czerwca o godz. 8 ano w ratuszu.

Dane statystyczne mówią...

W ciężkich warunkach żyją polscy robotnicy we Francji

Masowy powrót w ostatnich latach emigrantów naszych z Francji, a ostatnio specjalny charakter tej imigracji — przyjazd transportów obłąkanych z Francji, zmusza do zainteresowania się i dokładniejszego zbadania warunków pracy i pobytu Polaków w tym kraju.

Powszechnie wiadomym jest, jak ciężkie są tam warunki pracy robotników rolnych, szczególnie dziewcząt. Wiadomym też jest, że górnicy polscy używani są do prac najcięższych, którym robotnik francuski nie mógłby podołać.

Poznanie warunków pracy w państwach, do których kieruje się nasz ruch emigracyjny, jest koniecznym zresztą i ze względów bardziej ogólnych — ustalenia racjonalnych podstaw polskiej polityki emigracyjnej, która, ze względu na przeludnienie naszej wsi, stanowi problem specjalnej wagi.

Niezależnie bowiem od sprawy uzyskania własnych terenów kolonizacyjnych, do których mamy bezsporne prawo — nie mniej ważny jest dla nas problem wychodźtwa polskiego do państw, do których ludność polska emigruje już od wielu lat, stanowiąc tam w wielu ośrodkach znaczny odsetek ogółu ludności miejscowej.

Z tego punktu widzenia bardzo ciekawy jest materiał, opracowany przez Główny Urząd Statystyczny, podany w ostatnim numerze „Statystyki pracy" za r. 1937 (zesz. IV „Polacy we Francji w 1931 r." i „Powrót wychoźców z Francji w latach 1935 i 1936").

Z danych tych wynika, że r. 1931 stanowił okres zwrotny w polskim ruchu emigracyjnym do Francji. O ile między 1926 a 1931 r. mamy 236 tysięcy nadwyżki wychodźtwa nad reemigracją, o tyle w okresie następnym do 1936 r. nadwyżka reemigrantów nad wychodźcami wynosiła 74 tysiące. To też dane z 1931 r. są najbardziej charakterystyczne dla zorientowania się w sytuacji Polaków we Francji.

Emigracja polska do Francji, która w kilku kolejnych falach od początku XIX stulecia miała wybitnie charakter emigracji politycznej, przemienia się stopniowo w emigrację czysto ekonomiczną z silną tendencją wzrostu. O ile w 1921 r. Polacy stanowili siódmą, co do liczebności, grupę cudzoziemców, w r. 1931 zajęli już wśród nich drugie miejsce. W pierwszych latach powojennych polska kolonia we Francji rekrutowała się przede wszystkim z imigrantów, przybywających z Westfalii, w latach następnych natomiast wzrost jej odbywał się wyłącznie na skutek imigracji z Polski. W 1931 r. było we Francji 507.800 Polaków.

Rodacy nasi nie są elementem, rozrzuconym równomiernie po całej Francji, przeciwnie skupiają się oni w duże kolonie, co oczywiście ułatwia im utrzymanie świadomości narodowej i łączności z krajem. Największe skupienie mamy w okręgach północnych górniczych: w departamencie Nord i Pas-de-Calais. Wynika to ze struktury zawodowej wychodźtwa polskiego, którego bardziej charakterystyczną cechą jest ogromna liczba zatrudnionych w górnictwie; odsetek górników wśród Polaków jest trzykrotnie wyższy od przeciętnego (57.9 proc. ogółu czynnych zawodowo cudzoziemców). Z pozostałych działów zawodów tylko w rolnictwie udział Polaków jest nieco wyższy od udziału ich w ogólnej liczbie cudzoziemców czynnych zawodowo (20,2 proc.). Dalej idzie przemysł (14,1 proc.), służba domowa (12.7 proc.), najmniejszy jest natomiast udział Polaków w służbie publicznej oraz w wolnych zawodach.

Jeśli chodzi o strukturę społeczną wychodźtwa polskiego, to charakteryzuje ją przede wszystkim wybitnie robotniczy charakter. Odsetek samodzielnych jest wśród Polaków 2 i pół razy mniejszy niż wśród ogółu cudzoziemców, a w grupie pracowników najemnych wyróżniają się Polacy znacznie niższym odsetkiem pracowników umysłowych. Znacznie natomiast niższy jest wśród Polaków odsetek bezrobotnych.

Należy jednak podkreślić, że w strukturze społecznej wychodźtwo polskiego we Francji między r. 1926 a 1931 zaszły duże zmiany: liczba pracowników samodzielnych podwoiła się natomiast liczba najemnych wzrosła tylko o 67 proc. Nie wynika to z napływu z Polski innego elementu, ale z usamodzielniania się pracowników najemnych od dłuższego czasu zamieszkałych we Francji.

Ale i wśród samodzielnych pracowników sytuacja przedstawia się na niekorzyść Polaków, wśród nich bowiem właściciele i kierownicy przedsiębiorstw, zatrudniających siły najemne stanowią tylko 41 proc. Odsetek ten wynosi dla ogółu cudzoziemców 49 proc. (dla Belgów 67 proc.).

Bardzo charakterystyczny dla emigracji polskiej jest znikomy odsetek naturalizowanych (w 1931 r.—3,8 proc ogółu Polaków), przy tym naturalizują się nie robotnicy, a przede wszystkim pracujący samodzielnie, wśród nich zaś szczególnie zatrudniający siły najemne.

Materiały Głównego Urzędu Statystycznego dają tylko zestawienie cyfr bez bliższych komentarzy, mimo to jednak stanowią one bardzo ciekawy materiał, wykazujący wybitnie robotniczy charakter wychodźtwa naszego we Francji oraz niezmiernie ciężkie warunki, w jakich rodacy nasi żyją.

J. M.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 1 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzka poranna. 8.00 Audcja dla szkoł 8,10 Przerwa 11.00 Audycja dla poborowych. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Partz program z Katowic. 15.15 Wszystkiego po trochu audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ork. salonowej. 16,15 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny w Polsce odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce odczyt. 18,10 Recital Mieczysława Szaleckiego atlówka. 18.45 Pod piorunami opowiadanie Józefa Weyszenhoffa. 19.00 Polskie pieśni ludowe w wyk. Hanny Łosakiewcz — Molickiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert choppinowski. 21,50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert Małej ork. P. R. 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.15 Patrz program z Katowic.

KATOWICE

Środa 1 czerwca.

6.15 Audycja poranna płyty. 6,10 Płyty. 11,40 Gra trio Odeon płyty. 13.50 Wiadomości bieżące. 14,00 Koncert rozrywkowy. 15.15 Kukiełki Śląskie. 15,55 Płyty. 17.30 Program na jutro. 21.00 Wiad. Auczyc O dawnym Zakopanem. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 Fantazje operowe. W przerwie ok. g. 22.26 Gamratka fragment z powieści Gustawa Morcinka pt. Odraszkowe dzieje.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 2 czerwca.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągnienie miliona. 8.20—11,00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa (Patrz program Katowice. 15.30 15,15 Pogadanka dla dzieci. 15,30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16,100 Koncert solistów z Krakowa. 16.45 Wybór letniska pogadanka. 15.10 Teatr Wobryaźni Edison oryginalne słuch. Juliana Awerta. 19.00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kellos—Krauze. 19.20 Pogadanka aktualna 19.50 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka aktualna dla wsi. 21,10 Pod balkonem mojej miłej lekka audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pieśni ludowe. 22,15 Polska muzyka kameralna. 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego. 33.15 Patrz program z Katowic.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

122)

Vitrac oddalił się więc, a idąc po schodach nie mógł się powstrzymać od porównania swego losu z losem tego chłopca. On już przed sobą nie miał żadnej nadziei, musiał życie zaczynać na nowo. a ten trzpiot Skarbonka odrazu wygrał na loterii szczęście. Skarbonka nie tak wysoko mierzył jak jego mistrz i trafił do celu. Wszystko mu się uśmiechało, a Vitrac widział na swym horyzoncie tylko czarne chmury.

Mógł także pozazdrościć Cavarocowi, który bez szwanku wyszedł z tego dramatu, w którym inni utracili spokój i zwichnęli przyszłość.

Kapitan na wszelkie sposoby był opancerzony i burze życiowe nie mogły do dotknąć.

Wychodząc z domu, gdzie zostawił ucznia przy jego protegowanej, Vitrac zastał na bulwarze swego nowego przyjaciela, przypatrującego się z zajęciem przebudowie mostu Arcole a to skupienie uwagi znamionowało zupełną swobodę umysłu.

Cavaroc zapytał wszakże o rezultat wizyty u mamy Dangalas, a kiedy się dowiedział, rzekł filozoficznie:

— Ha! nowy to dowód, że bogactwo i wysokie urodzenie nie stanowią jeszcze szczęścia. Gdyby przodkowie tego chłopca byli na wojnach krzyżowych, a matka jego miała dobra w Normandii, musiałby tak się kłopotać jak nasz przyjaciel Joinville i kto wie czy mógłby zaślubić Augustynę.

— To prawda — wyszeptał Vitrac — mógłby pan jeszcze dodać, że uczeń mój szczęśliwszy jest ode mnie. Czemu ja takiego nie pędziłem życia zamiast zapalać się do sztuki i zakochać się szalenie w kobiecie której prawie nie znałem! Nie byłbym złamał swego życia!

— Tak źle z panem nie jest. Najprzód pozostaje panu sztuka. Jesteś pan wielkim artystą A zresztą nie ma tego złego,co by na dobre nie wyszło. Z tą damą z ulicy Cendercet zabrnąłeś pan fatalnie i może z trudnością przyszłoby panu zerwać ten związek, który mógł za daleko zaprowadzić. A teraz jest pan wolny.

— Tak, chwała Bogu! I dlatego mogę wyjechać z Francji.

— Ale chyba nie na zawsze?

— Nie... na pół roku... a może na cały rok... Powrócę, gdy zapomnę o wszystkim' a to nastąpi nie prędko.

— Chce pan, to pana odwiozę do domu?

— Nie — odrzekł kapitan — uczuwam potrzebę przechadzki.

— I przespania się zapewne... po takiej bezsennej nocy.

— O! nie, muszę iść do szkoły wojskowej, bo nie byłem tam od tygodnia, trzeba powetować stracony czas. Dowidzenia więc, kochany panie Vitracu, licz na mnie, jak na przyjaciela.

— A! jeszcze słówko... Czy gdyby pan był na miejscu Joinvilla, ożeniłbyś się z Heleną?

— Do diabła! Stawia mnie pan w trudnym położeniu. Nie jestem Joinvillem, a w takim razie tylko interesowany może być sędzią.

— Ma pan rację... ale gdyby pana prosił o radę?

—Nie podjąłbym się radzić.

— To i ja tak uczynię — odparł Cavaroc, żegnając się serdecznym uściśnieniem ręki z mistrzem z placu Piyalle.

Vitrac długo jeszcze patrzył za nim. Zdawało mu się, że z wesołym kapitanem znika ta filozofia, która tak wesoło wykładał Koło niego utworzyła się próżnia. Pustki w życiu! czczość!

Wprzód zazdrościł szczęścia swym przyjaciołom, tera nieszczęścia zazdrościł biedakom, jacy obok niego przechodzili, krzątając się dla zarobienia kawałka chleba. Oni mieli przynajmniej nadzieję krzepiącą ich i podtrzymującą.

Vitracowi pozostawały tylko bolesne wspomnienie i gorzkie wyrzuty, bo stosunki jego z Ireną sprowadził tak okropną katastrofę.

Chciał umrzeć.

Lecz przeznaczone było, ażeby żył i ażeby praca, ta ostatnia pociecha stroskanych, wyrwała go z rozpaczy.

——oOo——

EPILOG.

Dziewięć miesięcy, jakie upłynęło od tych złowrogich wypadków, wystarczyło Paryżowi do zapomnienia o nich najzupełniej.

Jedna zbrodnia usuwa drugą z pamięci ludzkiej, a rok ten szczególnie obfitował w zbrodnie.

Jednakże zdarzenia, zapomniane przez ogół pozostawiły głębokie i trwałe ślady na tych, którzy do nich byli zamieszani.

Vitrac utracił kobietę, którą kochał najbardziej ze wszystkich i długo nie mógł się uspokoić po tym nieszczęściu zyskał jednak, że pozbył się niewygodnego związku i mógł się poświęcić sztuce całkowicie.

d. c. n.

Makabryczne prezenty ślubne

Portmonetka dla pana młodego z ludzkiej skóry

W jednym z miasteczek holenderskich ożenił się niedawno młody student Pieter Nieusmann z córką lekarza chirurga Krystyną Tebbit.

Młody małżonek otrzymał od swego teścia jedyny w swoim rodzaju prezent ślubny, portmonetkę sporządzoną z ludzkiej skóry.

Skóra ta została zdjęta z nogi młodej małżonki już na rok przed ślubem Mianowicie: córka chirurga padła wówczas ofiarą wypadku automobilowego i ojciec musiał ją operować. Okazała się konieczność zdjęcia płata skóry z nogi, która w wypadku została uszkodzona.

Z tego płata skóry lekarz kazał sporządzić portmonetkę.

A jeszcze dziwaczniejszy prezent otrzymała w swoim czasie we Francji 16-letnia wieśniaczka w której zakochał się sławny mistrz pędzla van Gogh. Gdy artysta zapytywał wybrankę swego serca, czego sobie życzy od niego i zapewnił ją, że gotów jest ponieść dla niej największe nawet ofiary, ta oświadczyła mu ze śmiechem, że pragnie aby podarował jej swe... ucho.

Wielkie było przerażenie dziewczyny, gdy następnego dnia posłaniec wręczył jej paczkę, w której znajdował osię krwawiące jeszcze ucho ludzkie.

Van Gogh potraktował żart ten na serio i odciął sobie brzytwą ucho. Wówczas dopiero stwierdzono, że nieszczęśliwy artysta zapadł na chorobę umysłową. Jak wiadomo, zmarł on wkrótce potem w domu dla obłąkanych.

70-letni wieśniak

usiłował zabić własnego syna

Bogaty rolnik, 70 letni Mateusz Kuropatwa z Zofii w powiecie kępnińskim, zakochał się w młodej, 19 letniej Józefie Działkowskiej, którą zamierzał poślubić.

Zamiarom matrymonialnym ojca przeciwstawił się jego 40 letni syn Józef, który nie chciał absolutnie zgodzić się na ślub ojca z kobietą, która mogłaby być jego wnuczką.

Ponadto syn obawiał się, że ojciec zapisze cały majątek swej żonie.

Na tym tle dochodziło pomiędzy zakochanym ojcem a synem do częstych kłótni, a nawet do bójek.

Staruszekk, chcąc się koniecznie ożenić, postanowił zgładzić syna.

W tym celu ukrył się w krzakach i czatował na powracającego do domu późnym wieczorem syna. Gdy ten znalazł się w bezpośredniej bliskości, ojciec wystrzelił z fuzji, raniąc go niebezpiecznie w nogę.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, ojca, który przyznał się do winy, osadzono w areszcie śledczym.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 1 CZERWCA.

1 czerwca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Bliźniąt — która obdarzyła usposobieniem odważnym i despotycznym, cechuje ich szczerość, otwartość, mają zamiłowanie do wielkich czynów, dążenia do niezależności i władzy oraz zaufanie do własnych sił. Wadą ich jest skłonność do swobodnych romansów, wesołych zabaw, nadmiar krytykowania i ironizowania. Dzięki silnej woli i opanowaniu swoich skłonności unikną niepowodzeń, zajmą stanowisko niezależne i będą wiele podróżować. Przedsięwzięcie projekta udadzą się im pomimo przeszkód z powodu zazdrości i intryg wrogów. 2

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 1, 8, 15, 22, liczby loteryjne 8 2 8 5 1.

Organizm ich skłonny jest do chorób wątrobianych, przeziębienia nerek, zapalenia pęcherza, bólów głowy i przeziębienia gardła oraz przełyku.

W roku panowania planety Saturna, pomimo zatargów i gniewu unikną przykrości i w tym czasie spodziewac się mogą korzystych zmian dla siebie.

Spadła z II piętra

I NIE ODNIOSŁA SZWANKU.

skiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 18-letnia Stanisława Ciela W Dąbrowie Górn., przy ul. Sobienówna przyjechała do Dąbrowy do swego brata. Wyglądając oknem z mieszkania położonego na drugim piętrze wychyliła się zbytnio i tracąc równowagę runęła na kamienny bruk ulicy.

Okazało się jednak, że oprócz lekkich obrażeń cielesnych i wstrząsu nerwowego, dziewczynie nic się nie stało; podniósłszy się z bruku sama udała się do mieszkania. Cielakówna od pewnego czasu zdradza objawy daleko posuniętej choroby umysłowej.

—:o:—

Ustalenie tożsamości

TAJEMNICZEGO DENATA W WARSZAWIE.

Onegdaj donosiliśmy o tajemniczym samobójstwie sosnowiczanina w Warszawie.

Obecnie zostały ustalone personalia denata, którym okazał się 27 letni Jerzy Gorzelok z Katowic (Mikołowska 57) właściciel zakładu fryzjerskiego który 24 bm. wydalił się z domu nie wspominając gdzie się udaje i jakie ma zamiary. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku ustalą dochodzenia.

Z Olkusza

(o) PRZED ŚWIĘTEM LUDOWYM. Podczas nadchodzących Zielonych Świąt Stronnictwo Ludowe pow. olkuskiego zapowiada obchody: w dn. 5 bm w Olkuszu i w dn. 6 bm. w Łanach Wielkich z udziem sfer robotniczych.

(o) W OLKUSZU POWSTAŁO KOŁO ZWIĄZKU POLSKIEGO. Na onegdajszym zebraniu powstało w Olkuszu koło Zw. Polskiego z tymczasowym zarządem pp. Marian Kaczmarczyk — prezes, Jan Stachurski — zastępca, prof Wiatrowski — sekretarz i St. Mielczarek — skarbnik

(o) 500 ZŁ. GRZYWNY ZA NIEPORZĄDKI. Starostwo powiatowe w Olkuszu skazało w drodze administracyjnej Joska Lendera z Olkusza na 500 zł. grzywny za nieporządki w swojej posesji.

(o) CIĘŻKO POBITY W DRODZE DO KOŚCIOŁA. Na idącego do kościoła w Pilicy, mieszkańca Sierbowic, 21 let. Bolesława Rydla, napadła grupa awanturników i niebezpiecznie go pobiła. Jeden z nich zadał Rydlowi ranę głowy, uszkodziwszy czaszkę.

Krwawa bójka

PRZY POMIARZE GRUNTU.

Około 30-tu gospodarzy z Małoszyc, gm. Żarnowiec (pow. olkuski), udało się onegdaj na grunta Jana Mądrego i Wojciecha Łazarzowskiego w celu sprawdzenia pomiarów granic, podejrzewano bowiem obydwuch o przywłaszczenie ziemi kosztem gromady.

Na tle sprzeciwu ze strony Mądrego i Łazarzowskiego powstała ogólna bójka, w której wzięli również udział krewni opozycjonistów. W rezultacie kilka osób odniosło rany, a Jan Wróbel doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. W stanie b. groźnym odwieziono go do szpitala.

SPORT

„Maravliha poloneza"

Prasa brazylijska o meczu z Polską

W kilku dziennikach brazylijskich zamieszczono interesujące rozważania na temat zbliżającego się meczu Polska — Brazylia.

„Journal des Sportes w artykule „Polonia revelaco do campionato do Mundo" radzi liczyć się poważnie z drużyną Polski, która w ostatnich czasach triumfowała kilkakrotnie w spotkaniach z groźnymi przeciwnikami.

A „Gazeta Esportiva" podaje skład drużyny polskiej w meczu ze Szwajcarią i wyprowadza wniosek, że Polacy są silni. Pismo wyróżnia Madejskiego, jako jednego z najlepszych bramkarzy Europy.

„Diario da Noite", opierając się na informacjach pewnego francuskiego dziennika twierdzi, że drużyna Polski we Francji rozczarowała zapewne dlatego, że w ciągu zimy gracze pauzowali. Pomimo to, będą bardzo groźni dla Brazylii Brazylia powinna się liczyć poważniej z Polską, aniżeli z Czecho-Słowacją. Do najlepszych graczy polskich zalicza Madejskiego, Szczepaniaka oraz lewą stronę ataku.

A „Noitre" zamieszcza zdjęcie drużyny Polski i w owalach głowy Wilimowskiego i Madejskiego. To samo pismo wiele miejsca poświęca opisowi gry Polaków nazywając Wilimowskiego „Maraolia poloneza" (cudowny Polak), stawiając go na jednym poziomie z Sarossim, Piolą i Meazą.

—:O:—

Polscy tenisiści

PRZEGRYWAJĄ W LUGANO.

W Lugano zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Hebdy i Spychały.

W półfinale para polska pokonała parę szwajcarską Pfaff—Fabricotti 6:1, 6:4.

W finale Hebda i Spychała przegrali z doskonałą parą francuską Lesueur—Journu 4:6, 6:4, 5:7.

Z Zawiercia

(z) TYDZIEŃ PCK W ZAWIERCIU. Tegoroczny tydzień polskiego czerwonego krzyża będzie trwał od 5 do 12 czerwca br.

Program tygodnia jest następujący: 1) w dn. 5 czerwca — kwesta uliczna na cele PCK.

2) W dniu 12 czerwca o godz. 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym, a w godzinach popołudniowych zabawa ludowa w parku miejskim, połączona z loterią fantową. W ciągu całego tygodnia będzie się odbywał werbunek nowych członków.

Brzegi Helu zabezpieczone

W jednym z najwęższych miejsc na półwyspie Helskim leży Kuźnica. Burze morskie i okres zimowy z roku na rok wyrządzały coraz większe szkody brzegom, grożąc w każdej chwili przerwaniem półwyspu w tym miejscu. Obecnie Urząd Morski ukończył prace zabezpieczające brzegi półwyspu od strony zatoki Puckiej. Prace te polegały na zbudowaniu ochronnej palisady.

Zawody strzeleckie
w Strzemieszycach

Na placu ćwiczeń straży pożarnej fabr. „Strem" w Strzemieszycach, odbyły się 7 z kolei w tym roku rejonowe zawody konkursowe straży pożarnych w strzelaniu z karabinka sportowego o mistrzostwo na rok 1938-39 oraz o odznakę strzelecką.

W srzelaniu wzięli udział naczelnicy zastępcy, i oficerowie straży rejonu olkusko — siewierskiego w liczbie 15 osób, zdobywając podczas tych strzelań pięć odznak strzeleckich oraz mistrzostwo rejonowe wśród tych oficerów, które zdobył p. Wantrych Józef, naczelnik straży „Strem" w Strzemieszycach, osiągając 77 punktów na 100 możliwych, wicemistrzostwo zdobył p. Falfus Józef z tejże straży — pkt. 75.

Zespołowo wynik ustalony został w cyfrze 341-500 pkt. przez zespół w składzie wyżej wymienionych oraz Pytlarza Jana i Adolfa Wiktora ze „Stremu" oraz Haberki Wawrzyńca z kolejowej straży pożarnej w Strzemieszycach.

—(0)—

Francja—Włochy 3:0
W PUCHARZE DAVISA.

Łatwiej, niż oczekiwano, rozprawiła się w Pucharze Davisa Francja z Włochami. Po dwuch dniach wynik jest 3.0, w dublu para Bolelli Pelizza (któraprzegrała z Holandią) zwyciężyła Quintavalle, Taroni bez straty seta: 9:7, 6:3, 6:4, Petra pobił Taroniego 6:0 6:2, 6:3, Destremeaux wygrał z Canapele 3:6, 6.0, 6.2, 7:5

Francuzi grają w trzeciej rundzie z Niemcami w Berlinie (22 — 24 lipiec).

Treningi zawodników
KLUBU MIĘDZYSZKOLNEGO.

Treningi sekcji gier i zabaw (siatkówka, koszykówka) Międzyszkolnego klubu sportowego odbywać się będą w środy o godz. 16.30 na Stadionie miejskiego komitetu WF i PW w Sosnowcu.

Treningi sekcji lekkoatletycznej MKS. odbywać się będą w czwartki i soboty o godz. 16 na stadionie miejskiego Kom. WF i PW.



SUKCESY J. JĘDRZEJOWSKIEJ.

Znakomita nasza tenisistka Jadwiga Jędrzejowska odnosi na kortach angielskich poważne sukcesy, przysparzając chluby polskiemu sportowi.

Na zdjęciu Jędrzejowska w czasie ostatniej gry londyńskiej.

HUMOR



— Czas to pieniądz, bracie!
— Masz słuszną rację—zawsze o tem pamiętam, gdy żona przychodzi i pyta, czy mam trochę czasu!



POMNIK BISKUPA - PATRIOTY

W Wilnie w bazylice wileńskiej odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika - nagrobka ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego wielkiego kapłana, patrioty i żołnierza.

Pomnik - nagrobek przedstawia całą postać biskupa, stojącą na postumencie, a wykonany jest z wielkiego bloku granitu polskiego.

Na postumencie prócz napisu widnieją dwa skrzyżowane sztandary i orły legionowe.



O jerum, jeszcze nie ogoliłem się!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.